



Jakob Maziarz¹

Czynnik społeczny w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości: sądy przysięgłych, sędziowie pokoju, ławnicy do czasu unifikacji sądownictwa (do 1929 r.)²

Streszczenie

Sprawa udziału czynnika społecznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości w ostatnich latach zdecydowanie przeżywa renesans. Jeszcze kilkanaście lat temu wydawało się, że jedyną akceptowalną formą partycypacji obywateli w sądownictwie są sądy ławnicze, obecnie całkiem poważnie bierze się pod uwagę możliwość przywrócenia instytucji sędziów pokoju. W historii sądownictwa na ziemiach polskich, w różnych okresach i na różnych terenach, znane były w zasadzie wszystkie formy udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości; oprócz tych wymienionych powyżej także sądy przysięgłych oraz bezpośredni wybór sędziów przez obywateli. Artykuł dotyczy udziału czynnika społecznego w sądownictwie do czasu dokonania jego unifikacji na podstawie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r., ale skupia się bardziej na przyczynach wprowadzenia czynnika społecznego jako takiego oraz poszczególnych jego odmian. Na marginesie zaś Autor pozostawia szczegółowe ustalenia faktograficzne, dotyczące charakteru sądów niezawodowych w poszczególnych epokach (te bowiem doczekały się w ostatnim czasie co najmniej kilku opracowań).

¹ Dr Jakob Maziarz, Uniwersytet Jagielloński, Zakład Historii Prawa Polskiego, sędzia Sądu Rejonowego delegowany do Sądu Okręgowego w Sosnowcu, e-mail: j.maziarz@uj.edu.pl ORCID: 0000-0001-5647-1969.

² Przystosowany do druku referat wygłoszony podczas Konferencji Krajowej Rady Sądownictwa nt. „Ławnik, sędzia pokoju, ława przysięgłych – społeczeństwo w wymiarze sprawiedliwości”, Warszawa, 24 listopada 2022 r. (redakcja).

Słowa kluczowe

Czynnik społeczny, wymiar sprawiedliwości, sądy przysięgłych, sędziowie pokoju, ławnicy.

1. Wstęp

W prawie, podobnie jak w wielu innych aspektach życia, mamy współcześnie do czynienia z instytucjami istniejącymi od dziesiątek lub setek lat, nad których sensem rzadko zastanawiamy się, uznając ich istnienie za zagadnienie oczywiste i nie przejmując się tym, kiedy i w jakich okolicznościach się pojawiły. Dzisiaj taką instytucją wydają się ławnicy, bo chociaż nie brak głosów dotyczących potrzeby ich istnienia³ – lub też jej braku w wymiarze sprawiedliwości, to mało kto zastanawia się, jak i dlaczego oni w ogóle się tam znaleźli, a co za tym idzie – czy okoliczności, które za tym stały nadal istnieją? W ostatnim czasie zagadnieniem udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości poświęcono wielokrotnie więcej miejsca niż w ciągu poprzednich kilkudziesięciu lat. Wydaje się, że od czasu zniesienia sądów przysięgłych w 1938 r.⁴ temat ten nie był bardziej popularny. Trudno powtarzać wszystko to, co zostało już powiedziane. Zamiast tego lepiej odesłać do wydanych w ostatnim czasie dzieł poświęconych udziałowi społeczeństwa w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości⁵. Faktem jest jednak, że w opracowaniach tych autorzy bardziej skupiają się na przedstawieniu obrazu udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości w poszczególnych epokach, niż celu, który ten udział miał realizować.

Kiedy w 1364 r. król Kazimierz Wielki dokonywał fundacji pierwszego w Polsce uniwersytetu, zdecydował, że będzie on składał się z jedenastu

³ S. Waltoś, Ławnik – czy piąte koło u wozu?, (w:) T. Grzegorzczak (red.), *Funkcje procesu karnego. Księga jubileuszowa Profesora Juliusza Tyłmana*, Warszawa 2011, s. 523–533.

⁴ Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju, Dz. U. z 1938 r., Nr 24 poz. 213.

⁵ Por. zamiast wielu: C. Kulesza, *Udział czynnika społecznego w orzekaniu w perspektywie historyczno-prawnoporównawczej*, Białostockie Studia Prawnicze 2016, z. 21; J. Maziarz, *Sądy przysięgłych w II Rzeczypospolitej w praktyce Sądu Okręgowego w Krakowie*, Warszawa 2017, R. Jastrzębski, *Czynnik obywatelski w sądownictwie II Rzeczypospolitej*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2021, t. 73, *Idem*, *Udział obywateli w wymiarze sprawiedliwości II Rzeczypospolitej*, (w:) R. Piotrowski (red.), *Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2021; P. Mostowik, A. Pogódek (red.), *Sądownictwo pokoju. Rozwiązania zagraniczne z perspektywy krajowej*, Warszawa 2022.

katedr, z czego jednak aż osiem miało zajmować się nauką prawa (dwie – medycyną, a jedna – sztukami wyzwolonymi⁶). Z tych ośmiu istniejących na wydziale prawa pięć katedr poświęcono prawu rzymskiemu, a trzy – prawu kanonicznemu⁷. Celem żadnej z nich nie było natomiast zajmowanie się prawem polskim, chociaż w tym właśnie czasie, ten sam monarcha dokonał pierwszego kompleksowego spisu prawa obowiązującego na ziemiach polskich⁸. Aż do czasów reformy kołłątajowskiej prawa polskiego, rozumianego jako prawo, którym rządzili się obywatele państwa polskiego, a później polsko-litewskiego, na uniwersytecie nie nau czano⁹. Nie było to potrzebne, bowiem od prawników, których zadaniem była praca w sądach, w szczególności od sędziów nie wymagano wy kształcenia uniwersyteckiego. Nie studia odbyte w Krakowie, czy nawet Bolonii lub Paryżu, predestynowały do sprawowania wymiaru sprawiedli wości, ale zaufanie, jakim było się obdarzonym przez lokalną społecz ność. Sędziowie aż do czasu upadku Rzeczypospolitej pochodzili bo w iem – w zdecydowanej większości z wyborów i z dzisiejszego punktu widzenia spełniali wszystkie kryteria, aby uznać ich za egzemplifikację czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości. Kandydaci na urzędy sędziów sądów ziemskich (a zatem sądów, którym służyło domniemanie własności w sprawach obywateli) byli wybierani w poczwórnej liczbie przez sejmiki ziemskie. Dopiero spośród tych kandydatów wyboru sę dziów dokonywał król. Podobnie żadnego wykształcenia nie wymagano od sędziów dwóch sądów najwyższych państwa polsko-litewskiego, try bunałów: koronnego (od 1578 r.) i litewskiego (od 1581 r.), którzy wybie rani byli na sejmikach, już nawet bez żadnego współudziału króla. Taki sposób pochodzenia sędziów miał być gwarancją ich niezawisłości¹⁰. Jeszcze u schyłku I Rzeczypospolitej, w zasadzie pochodzenia sędziów

⁶ Jak wiadomo na istnienie wydziału teologicznego, który czyniłby krakowskie Studium Generale, uniwersytetem w pełnym tego słowa znaczeniu, miał nie wyrazić zgody pa pież Urban V – podobnie jednak stało się na uniwersytetach w Wiedniu i Peczcu. Por. W. Uruszczak, Powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 roku, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2014, s. 13–38.

⁷ J. S on d e l, Z dziejów katedry prawa rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Prace Komisji Historii Nauki PAU* 2013, t. XII, s. 98–99.

⁸ Por. np. W. Uruszczak, Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego* 1999, t. 3, s. 97–115.

⁹ M. Patkaniowski, O początkach katedry prawa cywilnego w Krakowie, (w:) W. Osuchowski, M. Sośniak, B. Wałaszek, *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, Kraków–Warszawa 1964, s. 229–230.

¹⁰ W. Uruszczak, Zasady ustrojowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 2008, t. 50, nr 2, s. 124–156.

z wyboru widziano rękojmię praworządności, o czym pisał Stanisław Staszic w swoich „Przestrojach dla Polski” (pierwsze wydanie 1790 r.¹¹): „Tylko wola powszechna może stanowić magistratury sędziowskie, nadać im władzę i opisać sposoby dochodzenia i rozpoznania (...) Tam nie ma równości, wolności, ani własności, tam prawa człowieka są wzruszone, gdzie jeden obywatel ma władzę wyznaczania sędziów dla współobywateli swoich. Tam prawa człowieka są w ustawicznym niebezpieczeństwie, gdzie jedna magistratura dla całego kraju sędziów obiera. Z równości i wolności człowieka wypada, aby sędziego obierali ci sami obywatele, których on sądzić będzie”¹².

Nie od sądownictwa szlacheckiej Rzeczypospolitej zaczyna się jednak przecież historia polskiego wymiaru sprawiedliwości. O czynniku społecznym w postaci ławników jest mowa już w najstarszym spisie prawa polskiego, którym jest Księga Elbląska pochodząca z przełomu XII i XIII w.:

- (3.1) Także należy wiedzieć, że polski sędzia nie zwykł mieć ławników.
- (3.2) Wszakże jeśli widzi koło siebie w czasie sądu ludzi zdatnych, zaprasza ich do siebie i przedstawia im sprawę.
- (3.3) A jeśli czyjeś zdanie wydaje mu się słuszne, wyrokuje zgodnie z nim. Gdy natomiast niczyje zdanie mu się nie podoba, wówczas orzeka zgodnie ze swoim przekonaniem, jak tylko może najsprawiedliwiej¹³.

Chociaż ławnicy z tego przepisu Księgi Elbląskiej nie mieli zbyt wielkiego wpływu na wynik postępowania, to przecież sam ówczesny sędzia spełnił warunki, ażeby uznać go za czynnik społeczny, nie zawodowy w wymiarze sprawiedliwości. W nauce wyróżnia się bowiem co najmniej trzy albo cztery formy tej partycypacji: sądy przysięgłych, sędziów pokoju, ławników oraz – choć nie zawsze – sędziów zawodowych, ale pochodzących z wyborów powszechnych. W zasadzie wszystkie te formy były praktykowane – w różnych okresach – na ziemiach polskich. Nie brak przekonujących głosów, które wiążą historię udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości ze średniowieczem¹⁴ lub nawet starożytno-

¹¹ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające*, przez pisarza Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, Warszawa 1790.

¹² *Ibidem*, s. 16.

¹³ J. Matuszewski, J. Matuszewski (wyd. i opr.), *Najstarszy Zwód Prawa Polskiego*, Łódź 1995, s. 58.

¹⁴ K. Baran, *Powstanie i ewolucja angielskiej ławy przysięgłych (między średniowieczem a XIX stuleciem)*, (w:) M. Kwiecień, M. Małecki (red.), *Szkice z dziejów ustroju i prawa. Poświęcone pamięci Ireny Malinowskiej-Kwiatkowskiej*, Kraków 1997 oraz J. Halberda, *Ława przysięgłych w angielskim procesie cywilnym (XII–XIII wiek)*, (w:)

ścią¹⁵. Faktem jest jednak, że w takiej formie, jaka znana jest współcześnie, pojawiły się dopiero wraz z reformami ustrojowymi i sądowymi połowy XIX wieku i dlatego celu, jaki wiąże się z udziałem obywateli w wymiarze sprawiedliwości, należy poszukiwać właśnie w tym okresie.

Z jednym wyjątkiem, wszystkie polskie konstytucje, począwszy od konstytucji 3 maja, aż po konstytucję z 1997 r., zawierały uregulowanie dotyczące udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości. Jedyną ustawą zasadniczą, która udziału tego nie przewidywała, była konstytucja kwietniowa. Jakkolwiek była wybitnym dziełem polskiego konstytucjonalizmu, to z pewnością nie była dziełem przesadnie demokratycznym czy liberalnym. Nie wywarła jednak, jak wiadomo, trwałego wpływu na polską myśl ustrojową, o czym świadczy nie tylko fakt, że do konstytucyjnych gwarancji udziału czynnika społecznego w sądownictwie wrócono w 1952 r. i 1997 r.

Konstytucja 3 maja, na tle innych polskich ustaw zasadniczych, przewidywała stosunkowo najszerszy udział czynnika społecznego, przewidując, że sądy pierwszej instancji (tzw. sądy ziemskie) będą składać się z sędziów wybieranych na sejmikach, podobnie miało być z sędziami trybunałów głównych, czyli sądów apelacyjnych. Jednocześnie ani konstytucja, ani żadne inne akty nie przewidywały żadnych wymagań związanych z wykształceniem prawniczym dla sędziów tych sądów. W istocie w udziale czynnika społecznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości konstytucja 3 maja szła jeszcze dalej niż dotychczasowe ustawodawstwo polskie, gdyż w ogóle rugowała rolę króla z procesu nominacyjnego sędziów. Ci zaś mieli być wybierani na sejmikach, a więc na zgromadzeniach, do udziału w których uprawnieni byli wszyscy obywatele lokalnej społeczności. Obowiązującą w I Rzeczypospolitej, choć przecież w bardzo niewielkim zakresie, zasadę pochodzenia niektórych sędziów z nominacji władzy wykonawczej Hugo Kołłątaj nazywał „bałwanem niegodziwości”, którego „zwalila” konstytucja 3 maja¹⁶. W istocie postulaty największych reformatorów i największych konserwatystów były w tym okresie zupełnie zbieżne i zakładały pochodzenie sędziów z wyborów, nie z nominacji. Powtarzany zatem często w podręcznikach pogląd o wzmocnieniu w konstytucji 3 maja władzy królewskiej – przynajmniej w zakresie władzy sądowniczej – okazuje się zupełnie nieprawidłowy.

S. Grodziski, A. Karabowicz, D. Malec, M. Stus (red.), *Vetera novis augere*. Studia i prace dedykowane Profesorowi Waławowi Uruszczakowi, t. I, Kraków 2010.

¹⁵ K. Potocki, O początku, historii, korzyściach i niedogodnościach instytucji sądu przysięgłych: rzecz krótka, Warszawa 1819, s. 1.

¹⁶ H. Kołłątaj, O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791 r., Paryż 1868, t. III, s. 53.

W konstytucji Księstwa Warszawskiego przewidziano, że sądami pierwszej instancji będą sądy pokoju, których sędziów miał co prawda mianować (na sześć lat) król, ale z potrójnej listy kandydatów, uchwalonej przez sejmiki powiatowe (art. 73). Dopiero sądy rozpatrujące w pierwszej instancji poważniejsze sprawy (trybunały cywilne i sądy sprawiedliwości kryminalnej) oraz sąd apelacyjny (sąd odzewny) miały składać się sędziów zawodowych mianowanych dożywotnio¹⁷.

Konstytucja Królestwa Polskiego przewidywała podział sądownictwa na sądy zawodowe (sądy pierwszej instancji i trybunały apelacyjne) oraz sądy pokoju. Sędziowie sądów pokoju mieli być obierani, ale szczegóły miał ustalić akt rangi podkonstytucyjnej. Sądy pokoju miały mieć charakter concyliarny, z tym że wniesienie powództwa do sądu zawodowego, zawsze musiało być poprzedzone sprawą przed sądem pokoju (art. 144 i 145)¹⁸.

Szczyt popularności udziału czynnika społecznego zdaje się przypadać na początek XX wieku i wejście w życie konstytucji marcowej. Zawierała ona aż 3 przepisy dotyczące udziału czynnika społecznego:

Art. 73. Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej, jak i samorządowej powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele (...).

Art. 76 Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, o ile ustawa nie zawiera innego postanowienia, jednakże sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność.

Art. 83 Do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami, i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny, podlegające sądom przysięgłych, organizację tych sądów i tok postępowania – określą szczegółowe ustawy.

Profesjonalizacja, czy być może lepiej – uzawodowienie – wymiaru sprawiedliwości przyszło dopiero wraz z administracją zaborczą. W krajach absolutyzmu, a później oświeconego, władca doprowadził bowiem do pozabawienia społeczeństwa wpływu na sądownictwo, przejmując w zasadzie w całości prerogatywę mianowania sędziów. Tak też stało się we wszystkich krajach zaborczych. Dopiero reformy, jakie przyniosła Wiosna Ludów, doprowadziły do częściowej partycypacji społeczeństwa we władzy. Ten udział dotyczył każdej z trzech władz: w przypadku władzy ustawodawczej powo-

¹⁷ Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 r., Dz.P.K.W. 1807, t. I, Nr 1.

¹⁸ Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z dnia 27 listopada 1815 r., Dz.P.K.P. 1815, t. I, Nr 1.

lano, przywrócono albo – tam, gdzie już istniały – poszerzono kompetencje jednej z izb parlamentu, która pochodzić miała z wyborów, w przypadku władzy wykonawczej – przynajmniej częściowo uzależniono jej funkcjonowanie od zaufania izby niższej, w przypadku władzy sądowniczej – dopuszczono do udziału w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości czynnik społeczny (czy też jak nazywano go wcześniej – ludowy albo laicki). Każda z form partycypacji społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości była zatem swoim odpowiednikiem prawa do głosu w wyborach parlamentarnych.

2. Sądy przysięgłych

Najbardziej spektakularną formą udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości są sądy przysięgłych. Wynika to po pierwsze z powierzenia im orzekania w najpoważniejszych sprawach karnych, po wtóre – z oddania im, w zasadzie wyłącznej, kompetencji do orzekania o winie i niewinności, po trzecie – z ich bardzo licznego składu (tradycyjnie przyjmuje się, że ława przysięgłych składa się z 12 członków), po czwarte – z dość skomplikowanej procedury związanej z powoływaniem ławy i przebiegiem postępowania karnego, po piąte – z tym, że wyroki sądu przysięgłych są w zasadzie ostateczne. Sąd przysięgłych wydaje się zresztą instytucją zupełnie odległą od kontynentalnego systemu prawa i kojarzoną przede wszystkim z systemem anglosaskim¹⁹.

Szczególną rolę sąd przysięgłych odgrywa w krajach o ustroju *common law*. W Anglii do tej pory żywa jest legenda ławy przysięgłych orzekającej w sprawie Penna i Meada. Anglia tego okresu zdecydowanie nie była państwem tolerancji religijnej. Na podstawie ustaw z lat 60. XVII w. zakazano zgromadzeń domowych składających się z więcej niż 5 osób poza domownikami. Ostrze tych ustaw wymierzone było w inne niż anglikańska wspólnoty religijne, w tym także w kwaków. Zbierali się oni w Londynie w domu przy Gracechurch Street. Tego dnia gwardia królewska uniemożliwiła kwakrom odbycie swoich nabożeństw w domu, zatem zebrali się oni na rogu ulic Gracechurch i Lombard – wtedy nie odnosiła się do nich także *The Conventicle Act* zakazująca zebrań domowych. Kazanie wygłosił Penn, Mead jedynie słuchał. Mimo to straż aresztowała obu, a pozostałych uczestników rozprędziła. Doprowadzono ich przed oblicze sędziego, który obu wymierzył grzywny, a korzystając ze swojego prawa – obaj odwołali się od tej decyzji do ławy przysięgłych. Po przeprowadzeniu postępowania

¹⁹ Więcej o historii sądów przysięgłych na ziemiach polskich: J. Maziarski, Sądy przysięgłych...

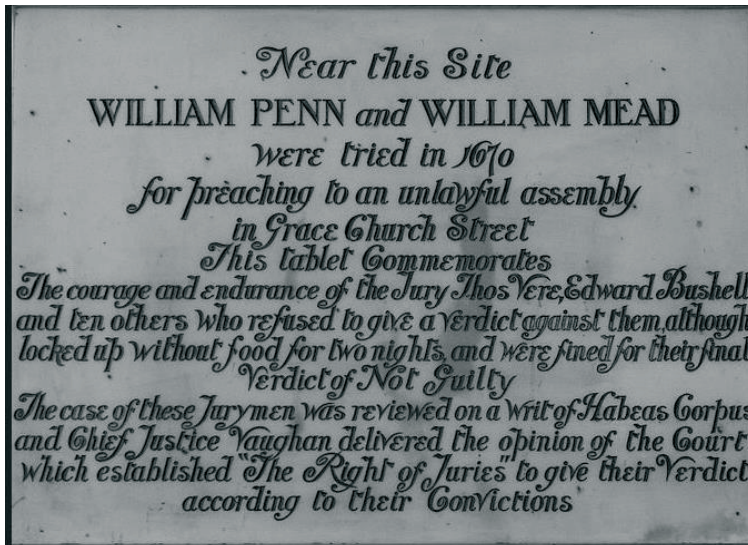
dowodowego rekorder (sędzia zawodowy) John Howel, wygłosił tzw. pouczenie do ławy przysięgłych, w którym dość jednoznacznie wskazał na potrzebę skazania obu oskarżonych. Kiedy przysięgli powrócili z narady, oświadczyli, że Penn winien jest jedynie tego, że przemawiał na ulicy, odmówili natomiast przyznania, że działa się to podczas nielegalnego zgromadzenia, Mead zaś jest niewinny. Sędzia zawodowy naciskał na przysięgłych, aby zmienili swoją decyzję, później zaczął wprost grozić im, odsyłać z powrotem do pokoju narad, na co odpowiedziano mu, że wydali już werdykt i nie zamierzają go zmienić. Kiedy powrócili kolejny raz z narady okazali jedynie ten sam werdykt, ale spisany. Sędzia zagroził im, że nie zostaną zwolnieni, dopóki nie wydadzą werdyktu, jakiego oczekuje, a do tego czasu zostaną zamknięci w sali narad bez jedzenia, wody i ognia: Zdechnijcie z głodu zatem, jeżeli chcecie trzymać się swoich zasad²⁰.

Przysięgli nie odpowiedzieli na to nic innego, jak tylko to, że już ogłosili swój werdykt. Strażnicy faktycznie zamknęli ich w sali narad na noc, faktycznie bez jedzenia, wody i ognia. Kiedy kolejnego dnia rano ponownie wezwano ich na salę sądową, powtórzył się scenariusz z poprzedniego dnia. Kilka godzin trwały naciski i groźby ze strony sędziego. Ostatecznie po raz szósty sędzia odesłał przysięgłych do sali narad. Wówczas przysięgli odmówili kolejnego udania się tam. Sędzia polecił wyprowadzić ich siłą i zamknąć tam na kolejną noc w tych samych warunkach. Kolejnego dnia rano oświadczyli, że obaj oskarżeni są niewinni. Sędzia zażądał wówczas od każdego z przysięgłych, aby wstał i potwierdził tę decyzję. Kiedy nie doprowadziło to do satysfakcjonującego sędziego rozstrzygnięcia, zdecydował się na ostateczny krok i nałożył na każdego z przysięgłych po 40 marek grzywny, jednocześnie zarządzając ich uwięzienie do czasu jej uiszczenia. Tak też się faktycznie stało i przysięgli zostali wysłani do więzienia, ale Penn i Mead zostali wypuszczeni na wolność (musieli jedynie zapłacić grzywny za obrazę sądu, które – zupełnie bezprawnie na nich nałożono). Ośmiu z dwunastu przysięgłych w końcu zapłaciło grzywny i opuściło areszt, a czterech najwytrwalszych złożyło wniosek do *Court of Common Pleas* o zastosowanie procedury *habeas corpus*, czyli o przedstawienie ich przed oblicze sędziego, który miał zdecydować o tym, czy aresztowano ich zgodnie z prawem. Ostatecznie, 10 listopada 1670 r. *Court of Common Pleas*, zdecydował, że nie wolno przysięgłych karać z powodu ich werdyktu.

Na pamiątkę tego wydarzenia w gmachu londyńskich sądów, nazywanych tradycyjnie Old Bailey umieszczono tablicę pamiątkową o treści:

²⁰ S. Waltoś, *Owoce zatrutego drzewa*, Kraków 2010, s. 34.

<p>Near this site WILLIAM PENN and WILLIAM MEAD were tried in 1670 for preaching to an unlawful assembly in Grace Church Street. This tablet commemorates the courage and endurance of the jury Thos Vere, Edward Bushell and ten other, who refused to give a verdict against them, although locked up without food for two nights and were fined for their final verdict of not guilty. The case of these jury men was reviewed on a writ of habeas corpus and Chief of Justice Vaughan delivered the opinion of the Court which established The Right of Juries to give their verdict according to their convictions.</p>	<p>W pobliżu tego miejsca WILLIAM PENN i WILLIAM MEAD byli sądzeni w 1670 roku za przemawianie na bezprawnym zgromadzeniu przy Grace Church Street. Ta tablica upamiętnia odwagę i wytrwałość (członków) ławy przysięgłych Thosa Vere, Edwarda Bushella i dziesięciu innych, którzy odmówili wydania przeciwko nim wyroku, chociaż zostali zamknięci bez jedzenia na dwie noce i ukarani grzywną za ostateczny werdykt uniewinniający. Sprawa tych członków ławy przysięgłych została rozpatrzona na podstawie nakazu habeas corpus, a prezes Sądu (Spraw Powszechnych) Vaughan wydał opinię, na podstawie której ustanowiono prawo ławy przysięgłych do wydawania werdyktów zgodnie z ich przekonaniem²¹.</p>
--	---



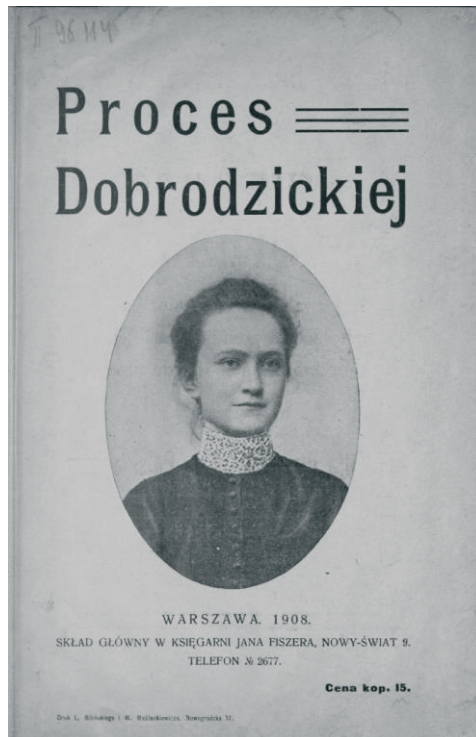
Źródło: Tablica pamiątkowa upamiętniająca proces Penna i Meada w Old Bailey, siedzibie Centralnego Sądu Karnego Anglii i Walii.

²¹ Tłumaczenie własne.

Nic dziwnego, że Alexis de Tocqueville uznawał system angielski za zasadniczo odmienny od kontynentalnego z uwagi na pięć czynników istniejących w Anglii: parlament, wolność osobistą, jawność rozpraw sądowych, równość obywateli oraz sądy przysięgłych²².

W Polsce oczywiście trudno mówić o podobnym zdarzeniu, które ugruntowałyby którąkolwiek z form partycypacji społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości. Aż do połowy XX wieku powoływano się jednak dość często na kazuś Wandy Krahełskiej, dziś już niestety zapomniany, a doskonale oddający sens – lub bezsens – oddania władzy sądowniczej w ręce społeczeństwa.

Ryc. 1. „Proces Dobrodzickiej” sprawozdanie sądowe wydane w Warszawie w 1908 r. z procesu toczącego się przed Sądem Obwodowym w Wadowicach, jako sądem przysięgłych.



Źródło: *Proces Wandy z Krahełskich Dobrodzickiej o zamach na Generał-Gubernatora Warszawskiego Skałona w Warszawie d. 8 sierpnia 1906 roku*, Warszawa 1908.

²² A. de Tocqueville, *Dawne prawo i rewolucja*, Warszawa 1970, s. 146.

Wanda Krahelska była członkinią Organizacji Bojowej PPS. W 1906 r. w Warszawie brała udział w zamachu na rosyjskiego generał-gubernatora warszawskiego Georgija Skałona. Sam przebieg tego zamachu zdaje się doskonałym materiałem na film. Skałón zachowywał bowiem wszelkie reguły bezpieczeństwa i w obawie o swoje życie w zasadzie nie opuszczał gubernatorskiego pałacu. Aby go stamtąd wywabić, jeden z bojowców PPS przebrawszy się w mundur rosyjskiego oficera, spoliczkował na ulicy niemieckiego wicekonsula, po czym oddalił się, tak, aby nie udało się ustalić jego prawdziwej tożsamości. Musiało wywołać to wzburzenie strony niemieckiej i skandal, skoro rosyjski oficer dopuścił się obrazy honoru niemieckiego dyplomaty. W celu zażegnania konfliktu najwyższy rangą urzędnik carski w Warszawie – czyli Skałón – musiał udać się osobiście do konsula, aby złożyć na jego ręce przeprosiny. Na drodze oczekiwali zaś zamachowcy z bombą przygotowaną do rzucenia w powóz, którym poruszał się Skałón. Zamach okazał się jednak nieudany, a o ile pierwsza jego część wydawała się zaplanowana z godną podziwu precyzją, to jednak druga była zdecydowanie gorsza. Jedną z zamachowczyń – właśnie Wanda Krahelska – na miejscu zamachu pozostawiła bowiem swoje dokumenty. Nim została zatrzymana zbiegła jednak z Warszawy i przez Kijów dostała się do Austrii. Władze rosyjskie, ustalwszy jej tożsamość, żądały od Austriaków wydania jej, co byłoby zupełnie proste, gdyby nie to, że przybywszy do Galicji Krahelska wyszła za mąż za artystę – malarza Adama Dobrodzickiego i zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami – nabyła z mocy prawa obywatelstwo austriackie. Jak wiadomo, jeszcze stosunkowo niedawno, dość powszechnie przyjmowano, że ekstradycja własnego obywatela jest zakazana i tak też było w monarchii Habsburgów.

Dobrodzicka została aresztowana we wrześniu 1907 r. Sprawa ostatecznie dotarła do Sądu Najwyższego w Wiedniu, ale ten wydał rozstrzygnięcie korzystne dla Krahelskiej. Nie był to jednak koniec sprawy. Inną, do dziś znaną zasadą prawa karnego międzynarodowego jest *aut dedere aut judicare* (wydaj lub osądź)²³. Jeżeli państwo nie zdecyduje się na wydanie osoby objętej wnioskiem ekstradycyjnym, powinno osądzić tę sprawę niezależnie od tego, że czyn nie miał miejsca na jego terytorium. I tak też się stało, stosownie do § 36 austriackiej ustawy karnej z 1852 r.: poddany cesarstwa austriackiego, popełniwszy zbrodnię za granicą, w krajach tutejszych ujęty, nigdy nie bę-

²³ J. Maziarz, Jury courts in interwar Poland, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2022, nr 2, s. 227.

dzie wydany za granicę, lecz bez względu na ustawy kraju, gdzie zbrodnię popełnił, postępować się będzie z nim podług niniejszej ustawy karnej²⁴.

Ryc. 2. Georgij Skalon (1847–1914) – generał-gubernator warszawski w latach 1905–14, niedoszła ofiara zamachu bombowego.



Źródło: Georgij Skalon, fotografia portretowa wykonana w warszawskim atelier Jakuba Kopelmana „Rembrandt” (1894).

²⁴ Austriacka ustawa karna z dnia 27 maja 1852 r., Dz. U.P. 1852 poz. 117.

Krahelska stanęła w lutym 1908 r. przed sądem przysięgłych działającym przy Sądzie Obwodowym w Wadowicach, w okręgu, którego miejsce stałego zamieszkania miał jej mąż. Została oskarżona o usiłowanie zabójstwa Skałona i sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia innych osób²⁵. Fakt jej sprawstwa nie budził wątpliwości, zwłaszcza że przyznała się do niego. Z relacji znany jest dialog, jaki wywiązał się między sędzią prowadzącym proces a oskarżoną:

„Przewodniczący zapytał ją: „Wiedziała pani, że bomba uszkodziła kilka osób?”, oskarżona: „Wiedziałam”. Przewodniczący: „Przecież religia chrześcijańska uczy: »Nie zabijaj!«”, oskarżona: „Ale Chrystus mówił, że trzeba będzie sprzedać płaszcz, aby kupić miecz (...) Jeżeli chodzi o Skałona i kozaków, to oni tyle wyrządzili nam krzywdy, że co do nich nie miałam skrupułów. Skałon był wyraźnym i zdeklarowanym wrogiem naszej narodowości, terroryzował wszelkie objawy życia polskiego i dlatego musiał zginąć”²⁶.

Sąd, przed którym toczył się proces, jakkolwiek był przecież sądem państwa zaborczego, zdecydowanie bardziej można nazwać sądem polskim, niż wiele innych sądów, działających w XX wieku, oficjalnie się tak nazywającymi. Proces odbywał się w całości po polsku, a jedyną osobą, z którą należało porozumiewać się po niemiecku, był przybyły z Wiednia biegły rusznikarz. W skład ławy przysięgłych weszło dwunastu obywateli, których można byłoby zaliczyć w zdecydowanej większości do wyższej klasy średniej (notariusz, adwokat, dwóch kupców, urzędnicy, właściciele dóbr) oraz jeden rolnik. Podobnie w zupełności polski był skład trybunału składającego się z trzech sędziów zawodowych; Polakami byli także oskarżyciele i obrońcy²⁷.

²⁵ Akta tego postępowania nie zachowały się, a jego przebieg jej znany głównie z relacji prasowych oraz z wydanego w 1908 r. drukiem sprawozdania sądowego Proces Wandy z Krahelskich Dobrodzickiej o zamach na Genetał–Gubernatora Warszawskiego Skałona w Warszawie d. 8 sierpnia 1906 roku, Warszawa 1908. Jest zresztą bardzo symptomatyczne, że akta postępowania policyjnego prowadzonego w sprawie zamachu na Skałona w Warszawie, pomimo całej hekatomby archiwów warszawskich zgotowanej przez Niemców z 1944 r. przetrwały, a akta postępowania sądowego w sądzie w Wadowicach zostały zniszczone, pomimo że żadna katastrofa dziejowa na Wadowice nie spadła. Utwierdza mnie to w przekonaniu, że najniebezpieczniejszym miejscem dla akt jest siedziba aktotwórcy, zwłaszcza wtedy gdy aktotwórcą tym jest organ wymiaru sprawiedliwości.

²⁶ B. D r o b n e r, Bezustanna walka. Wspomnienia 1883–1918, Warszawa 1962, s. 241–243.

²⁷ Proces Wandy z Krahelskich..., s. 7.

Ryc. 3. „Wyrok uwalniający!” pierwsza strona socjalistycznego dziennika „Naprzód” informująca o wyniku procesu Wandy Dobrodzickiej.



Źródło: „Naprzód. Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej”, 1908, 19 lutego, nr 49.

Mimo przebiegu rozprawy, który w zupełności potwierdził wszystkie okoliczności zarzucanej jej czynu (a może właśnie dzięki niemu) Dobrodzicka została jedynomyślnie uniewinniona przez ławę przysięgłych i tego samego dnia opuściła areszt. Podobny przebieg miały inne sprawy polityczne tego okresu, polskich studentów z Tarnopola tamtejszy sąd przysięgłych uniewinnił od zarzutu obrazy majestatu Habsburgów²⁸, a późniejszego premiera Ignacego Daszyńskiego – krakowski sąd przysięgłych²⁹. O tym, że sąd przysięgłych był faktycznie bardzo niebezpieczny dla absolutystycznego państwa, świadczyć może fakt, że w carskiej Rosji, nie zdecydowano się na wprowadzenie go tylko w najbardziej newralgicznych rejonach imperium: w dawnym Królestwie Polskim, w krajach nadbałtyckich, na Kaukazie³⁰. Podobnie sędziowie pokoju w dziewięciu nadgranicznych guberniach mieli pochodzić nie z wyboru, a z nominacji³¹. Nie powinno zatem dziwić, że wszędzie tam, gdzie działały sądy przysięgłych, cieszyły się dużą popularnością społeczną, a do pewnego czasu – także popularnością w nauce.

²⁸ J. Maziarz, Sądy przysięgłych..., s. 405.

²⁹ *Ibidem*, s. 142.

³⁰ A. Mogilnicki, Sądy przysięgłych w Polsce, Gazeta Administracji i Policji Państwowej 1923, nr 25, s. 397.

³¹ K. Grzybowski, Historia państwa i prawa Polski, Warszawa 1964, t. IV, s. 216.

Ryc. 4. Ostatnia ława przysięgłych w Polsce, Kraków, kwiecień 1938 r.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, zespół Koncernu Ilustrowanego Kuriera Codziennego, sygnatura 3/1/0/3/660a.

3. Urzędy rozjemcze

Geneza powołania sądów pokoju i urzędów rozjemczych (zwanych także często komisjami pojednawczymi) jest w zasadzie wspólna, a do pewnego czasu instytucje te były utożsamiane. Klasycznie rozumiane urzędy rozjemcze pojawiły się we Francji w 1790 r., w Danii w 1795 r., nieco później w Bawarii (1808) i w Prusach (1827) oraz w całych Niemczech (1879)³². Różnica polegała jednak na tym, że we Francji efektem ich ewolucji stały się sądy pokoju, których zadaniem nie było jedynie pojednanie stron, ale także ewentualne rozstrzygnięcie sporu. Podobną drogę przeszły sądy pokoju później w Holandii i Szwajcarii. Na ziemiach polskich, jeszcze art. 144 konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 mówił

³² E. Dubanowicz, *op. cit.*, s. 125–126.

o sądach pokoju: „obowiązki ich są pojednawcze”. W krajach germańskich natomiast komisje pojednawcze zachowały swój pierwotny kształt. Stąd też brak sądów pokoju w Polsce, na terenach poaustriackich i popruskich. Była to jednak w zasadzie jedna kategoria instytucji, z którą na skutek odmiennej drogi ewolucji przybrała ostatecznie dwie formy.

Cel tych urzędów najlepiej streszcza tytuł jednego z poradnika dla włościan: „Jak uniknąć niepotrzebnych a kosztownych procesów?”³³. Dzieło to zresztą znakomicie przedstawia jeden z powodów, których upatruje się w powierzeniu czynnikowi społecznemu wymiaru sprawiedliwości – oszczędność kosztów. Oczywiście nie tylko o to chodzi w udziale czynnika obywatelskiego, ale faktem jest, że przekazanie najprostszych spraw do rozpoznania sędziom pokoju miałyby mieć właśnie ten skutek. Anonimowy galicyjski autor z 1914 r. pisze: „Istną klęską jest rozpowszechniona u nas pochopność do procesów czyli pieniactwo. Wielu ludziom znaczna część życia schodzi na procesach, na ciągłych podróżyach do sądu, do adwokata itd. Tacy ludzie procesują się o co bądź, o kurę, o drobną szkodę w polu, o miedzę, o koronę, a niekiedy o kwotę jeszcze mniejszą, o obrazę honoru itd. Dokuczają przeciwnikowi, ale i swój dobytek marnują. Wielu już gospodarzy przez procesy utraciło wszystko i poszło z torbami! Z jednego procesu rodzi się drugi, wzrasta rozgoryczenie, przychodzi do bójek, niekiedy do zabójstwa i innych ciężkich zbrodni. (...) W żadnym innym kraju austriackim – prócz jedynej Bukowiny – nie ma takiego pieniactwa, jak u nas!”³⁴

Później, ten sam anonimowy autor dokonuje podliczeń, z których wynika, że w Królestwie Galicji i Lodomerii mieszkała, w drugiej dekadzie XX wieku, ¼ mieszkańców cesarstwa Austrii, ale na tąż Galicję przypadało między 66–75% wszystkich spraw sądowych. Liczba spraw cywilnych spornych w 1900 r. w galicyjskich sądach powiatowych (zatem odpowiednikach dzisiejszych sądów rejonowych) wynosiła 621 tysięcy, zaś w 1910 r. – już 1283 tysiące³⁵. W tym czasie Galicję zamieszkiwało tylko 7,4 miliona mieszkańców³⁶. Dla porównania – w 2020 r. do sądów rejonowych wpłynęło 922 tysiące spraw cywilnych procesowych zarejestrowanych w repertorium C, 153 tysiące spraw zarejestrowanych w repertorium RC i 236 tysięcy spraw zarejestrowanych w repertorium GC; łącznie: 1311 tysięcy, w sytuacji jednak, gdy oficjalna liczba mieszkańców

³³ Jak uniknąć niepotrzebnych a kosztownych procesów?, Kraków 1914.

³⁴ *Ibidem*, s. 10.

³⁵ *Ibidem*, Kraków 1914, s. 11. Liczba ta nie obejmuje spraw karnych oraz spraw cywilnych niespornych (dzisiaj powiedzielibyśmy: nieprocesowych).

³⁶ Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2021, s. 165–166.

Polski w tymże roku wyniosła 38,3 miliona³⁷. Samych spraw o obrazę czci – tylko w sądach galicyjskich i tylko w 1910 r. było 195 tysięcy! (we wszystkich innych częściach państwa austriackiego – bez położonej na dzisiejszym pograniczu rumuńsko–ukraińskim niewielkiej Bukowiny, która również słynęła z pieniactwa sądowego – tylko 172 tysiące)³⁸.

Nic dziwnego, że szukano zatem sposobu na ograniczenie liczby procesów i związanych z tym kosztów. Jednym z nich miało być powołanie urzędów rozjemczych, których działalność także po 1918 r. wspominano z dumą³⁹. Ustanowione w 1875 r. dla Królestwa Galicji i Lodomerii⁴⁰ nie były organami wymiaru sprawiedliwości *sensu stricto*, ale spełniały podobne zadania jak sądy pokoju, dlatego nie warto pomijać ich, przywołując różne formy partycypacji czynnika obywatelskiego. Pierwotnie ich działalność była znikoma, w zasadzie żadna, a tak naprawdę rozpoczęła się dopiero w 1911 r., kiedy staraniem naczelnika sądu powiatowego w Tłumaczu powołano tam pierwszy urząd rozjemczy. Dwa lata później było ich już – w samej Galicji – ponad 180. Z publikowanych drukiem statystyk wynika, że urzędowi rozjemczym udawało się załatwić w 1913 r. 5489 spraw, z czego ugodom – 4293 (zatem ponad $\frac{3}{4}$) spraw⁴¹. Uczciwość wymaga jednak, aby zauważyć, że przeciwko urzędowi rozjemczym wypowiedziano się w czasopiśmie adwokackich⁴². Trudno powiedzieć, czy miało to związek z tym, że zastępstwo adwokackie było w urzędach gminnych niedopuszczalne. Odmienne stanowisko pochodziło zaś od przedstawicieli zawodu sędziowskiego, czego przykładem może być Franciszek Sypowski, sędzia wyższego sądu krajowego (dzisiejszego sądu apelacyjnego) w Krakowie, który gminnym urzędowi rozjemczym poświęcił dłuższą (jak na ówczesne standardy) pracę, wypowiadając się o nich w zasadzie w samych superlatywach⁴³ albo Antoni Matakiewicz⁴⁴, naczelnik Sądu Powiatowego w Tuchowie i poseł do austriackiej Rady

³⁷ *Ibidem*, s. 41.

³⁸ Jak uniknąć..., s. 11.

³⁹ Wniosek nagły posła Franciszka Krempey i tow. w sprawie zaprowadzenia Sądów gminnych w gminach wiejskich i miejskich w Małopolsce wedle załączonego tutaj projektu ustawy o sądach gminnych z 19 maja 1920 r. Sejm Ustawodawczy, druk sejmowy 1826.

⁴⁰ Ustawa krajowa z dnia 6 marca 1875 r. o gminnych urzędach rozjemczych, Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych 1875, cz. VII, poz. 27.

⁴¹ Jak uniknąć..., s. 13.

⁴² Zaprowadzenie gminny urzędów rozjemczych w Krakowie, Przegląd Adwokacki 1913, nr 2, s. 16–17.

⁴³ F. Sypowski, Gminne urzędy rozjemcze w świetle umiejętności prawa, Prawnik 1914, nr 4, s. 159–171.

⁴⁴ A. Matakiewicz, Organizacja i zadanie gminnych urzędów rozjemczych, Gazeta Podhalańska 1914, nr 29, s. 6–7.

Państwa⁴⁵. Urzędy rozjemcze nie były przy tym, albo przynajmniej nie tylko, realizacją postulatów stronnictw egalitarnych, ale cieszyły się poparciem także i takich wybitnych specjalistów nauki prawa jak profesoriowie Alfred Halban, Władysław Leopold Jaworski i Fryderyk Zoll młodszy, którzy domagali się (*notabene* wraz z posłami ludowymi, m.in.: Wincentym Witosem, Jakubem Bojką, aby właściwość urzędów rozjemczych rozszerzyć także na sprawy o obrazę czci⁴⁶).

Urzędy mogły załatwiać na rozprawie w zasadzie wszystkie sprawy cywilne, w których możliwe było zawarcie ugody. Postępowanie mogło zakończyć się trojako: zawarciem ugody przez strony, zgodnym poddaniem sporu przez strony rozstrzygnięciu urzędu (wtedy do dalszego postępowania stosowano jednak przepisy o postępowaniu sądowym) albo zakończeniem sprawy stwierdziwszy, że do ugody nie doszło (zatem analogicznie, jak choćby dzisiaj w przypadku zawezwania do próby ugodowej). W toku postępowania przed urzędem możliwe było słuchanie świadków i biegłych, ale tylko wtedy, jeżeli stawili się wraz ze stronami. Z urzędu dowodów żadnych nie przeprowadzano. Z takiej rozprawy nie spisywano protokołu.

Jak się wydaje, do tradycji galicyjskich urzędów rozjemczych nawiązywały działające w II Rzeczypospolitej urzędy rozjemcze do spraw najmu⁴⁷ oraz urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich⁴⁸, chociaż umiejscowiono je oczywiście poza systemem sądowym, a w II Rzeczypospolitej nie powołano już organów o kompetencji ogólnej, które realizowałyby substytut postępowania sądowego.

4. Sędziowie pokoju

Podobnie jak sądy przysięgłych, sędziowie pokoju bywają utożsamiani z systemem anglosaskim. Drugą analogią jest także to, że na kontynencie europejskim rozpowszechniły się – podobnie jak sądy przysięgłych – za pośrednictwem Francji i reform, które dokonały się tam po rewolucji.

⁴⁵ C. Lechicki, Matakiewicz Antoni August (1873–1937), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 170–171.

⁴⁶ Wniosek posła Zolla i towarzyszy w sprawie wydania nowej ustawy krajowej o urzędach gminnych rozjemczych z dnia 19 marca 1913 r., *Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z Pierwszej Sesji Dziewiątego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z roku 1913*. *Alegat* 1075.

⁴⁷ Ustawa z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów, *Dz. U. z 1921 r.*, Nr 4, poz. 19.

⁴⁸ Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, *Dz. U. z 1933 r.*, Nr 29 poz. 253.

Nic dziwnego, że pojawiła się ona na ziemiach polskich po raz pierwszy wraz z Księstwem Warszawskim, które recypowało wiele francuskich rozwiązań ustrojowych⁴⁹. Rozwiązania te przetrwały upadek Księstwa i ostatecznie zostały zlikwidowane dopiero w 1863 r.⁵⁰, natomiast na terenie dawnego Wolnego Miasta Krakowa – w 1855 r.⁵¹.

System prawa carskiej Rosji pozostawał jednakowoż pod silnymi wpływami francuskimi, a efektem tego było pojawienie się sądów pokoju w 1876 r. – tym razem jednak już nie jako bezpośredniego przeszczepu z systemu francuskiego, ale powielenia systemu rosyjskiego. Nie ma sensu brnąć w opis szczegółowych uregulowań dotyczących działalności tych sądów. Bardziej istotne wydaje się, że chociaż sądy pokoju powołano w Rosji, to jednak na terenie byłego Królestwa Kongresowego zagadnienie sądów pokoju było bardziej skomplikowane. Po pierwsze działały tam bowiem dwojakiego rodzaju sądy, które konstrukcyjnie przypominają klasyczną definicję sądów pokoju: sądy pokoju, które były nimi tylko z nazwy oraz sądy gminne, które faktycznie można byłoby nazwać sądami pokoju. W Królestwie Kongresowym sędziowie pokoju pochodzili wyłącznie z nominacji Ministra Sprawiedliwości dokonywanej w porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim⁵², dlatego funkcję tę sprawowali prawie wyłącznie Rosjanie. Sędziowie pokoju pozbawieni byli także gwarancji nieusuwalności, mianowani na czas określony i podporządkowani przepisom ustawy o służbie urzędników państwowych⁵³. Alternatywą dla takich sądów pokoju – istniejących na terenach miejskich, były jednak sądy gminne – istniejące na terenach wiejskich (i nieznane w pozostałych częściach Rosji), w skład których wchodziłi sędziowie pochodzący z wyborów. Do tradycji tych sądów odwoływano się raczej w czasach II Rzeczypospolitej.

Sądy pokoju nie działały w Prusach i Austrii. Na terenach zaboru pruskiego sądy pokoju zostały zaprowadzone dopiero przez władze polskie w 1919 r. Spośród ziem polskich, sądy pokoju do tego czasu istniały zatem jedynie na terenach zajętych przez carską Rosję. Jedynie połowicznie spełniały one kryteria, które dzisiaj wiążemy z udziałem czynnika spo-

⁴⁹ E. Dubanowicz, W sprawie sądów pokoju na ziemiach polskich (Studjum prawno-historyczne), *Przegląd Prawa i Administracji* 1919, z. 4–6, s. 125.

⁵⁰ E. Dubanowicz, *op. cit.*, s. 127.

⁵¹ *Ibidem*, s. 134.

⁵² A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995, s. 79.

⁵³ A. Korobowicz, W. Witkowski, Prawo i sądy na zabranych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XIX wieku, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2003, s. 81.

łecznego i były raczej wyrazem braku dostatecznie wykształconej liczby prawników, niż oddania władzy sądowniczej w ręce społeczeństwa.

Ciekawym rozwiązaniem było to, że odwołania od orzeczeń sądów pokoju nie były rozpatrywane przez sędziów zawodowych, gdyż uważano, że w istocie pozbawiłoby to znaczenia sądy pierwszej instancji, ale przez zjazd sędziów pokoju, składający się ze wszystkich pozostałych sędziów tego okręgu. Podobnie zresztą w przypadku sądu przysięgłych – od orzeczeń takiego sądu w zasadzie nie przysługiwał zwyczajny środek prawny skierowany przeciwko rozstrzygnięciu o winie lub niewinności. Środkiem służącym od takiego orzeczenia była kasacja – lub jej odpowiednik – wnoszona do Sądu Najwyższego i mogąca opierać się jedynie na zarzutach kwalifikowanych naruszeń. W niektórych systemach prawnych (np. austriackim) dopuszczano jeszcze środek prawny skierowany przeciwko rozstrzygnięciu o karze, ale to należało nie do ławy przysięgłych rozumianej jako dwunastu przedstawicieli społeczeństwa, ale do sędziów zawodowych, pod kierunkiem których toczył się proces.

Sądy pokoju były ówczesnym europejskim standardem (w pierwszych dekadach XX w. istniały we Francji, Holandii, Szwajcarii, wielu państwach niemieckich, a także w Belgii, Rosji, Portugalii i – co dość oczywiste – w Anglii będącej ich ojczyzną), i dlatego nie powinno dziwić, że ich istnienie zostało zagwarantowane w konstytucji z 1921 r.⁵⁴ Jest przy tym pewnym trywializowaniem twierdzenie, że sądy pokoju istniały w II Rzeczypospolitej. Owszem, ich istnienie było przewidziane i gwarantowane przepisami konstytucji (do 1935 r.) oraz ustawy o ustroju sądów powszechnych (do 1938 r.), ale – przynajmniej w praktyce nie były to sądy pokoju w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Nie pochodziły one bowiem z wyborów. Sądy pokoju istniejące na terenie byłej Kongresówki były w zasadzie sądami ławniczymi – składały się one z sędziego zawodowego, chociaż nieposiadającego wykształcenia prawniczego i ławników. Ostatecznie zdecydowano się na rezygnację z sędziów pokoju dla miast powiatowych lub miast mających ponad 10 tysięcy mieszkańców – w pozostałych sądach zachowano *status quo*⁵⁵. Przetrwalo ono jednak tylko do 1927 r., kiedy to rozporządzeniem Prezydenta w ogóle wyrugowano czynnik obywatelski w postaci ławników z sądów pokoju, co było preludem do ich najpierw faktycznej, a później formalnej likwidacji.

⁵⁴ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1921 r., Nr 44 poz. 267.

⁵⁵ Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. w przedmiocie niektórych zmian w przepisach tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskim, Dz. U. z 1921 r., Nr 30, poz. 172.

Pierwszy z przywołanych przepisów nie doczekał się jednak zupełnej realizacji, skoro w sądownictwie administracyjnym II Rzeczypospolitej czynnika obywatelskiego nie było⁵⁶. To, że czynnik społeczny w ogóle pojawił się w rozporządzeniu – Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r., jak i w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, wynikało wyłącznie z treści art. 76 Konstytucji marcowej. Kiedy w kwietniu 1935 r.⁵⁷ zabrakło tej kotwicy, nie było już żadnego motywu, dla którego władza miałaby dzielić się wpływem na wymiar sprawiedliwości z obywatelami.

Chociaż w okresie II Rzeczypospolitej formą partycypacji czynnika społecznego w sądownictwie, której poświęcono znacznie więcej miejsca, był sąd przysięgłych, to u progu II Rzeczypospolitej w sądach pokoju pokładano niemałe nadzieje. Edward Dubanowicz, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pisał o nich w 1919 r.: „Oceniane ze stanowiska dzisiejszego, sądy pokoju w Królestwie Polskiem wywiązały się najzupełniej z włożonego na nie zadania (...). Przyczyniły się wiele do podniesienia moralności, zmysłu społecznego, poczucia prawnego, pośrednio i dobrobytu ludności. (...) Zdobyły one wkrótce, nawet mimo zaprowadzenia w nich obcego, rosyjskiego języka, zaufanie ogółu. Ze wsząd (...) dochodzą głosy, wyrażające dla nich powszechne uznanie. Prywatne zdania i korespondencje z różnych stron kraju, do wszystkich pism nadsyłane, wspominają o zadowoleniu z nich osób interesowanych. I więksi właściciele i ludność wiejska oddają pochwały tak samej instytucji, jak i osobom do niej wprowadzonym”⁵⁸.

Wbrew literalnej treści, te superlatywy Dubanowicz kierował jednak nie pod adresem sądów, które oficjalnie nazywały się „sądami pokoju” i działały w miastach dawnego Królestwa Polskiego, choć – o czym była już mowa wyżej – wcale nimi nie były. W nich bowiem – przynajmniej w Królestwie Polskim – brak było czynnika społecznego. Na te pochwały, zdaniem Dubanowicza, zasługiwały natomiast sądy gminne, czyli te działające na wsiach, które miały charakter kolegialny i których sędziowie pochodzili z wyborów i do których przykładu odwoływano się jeszcze przez wiele lat w parlamencie II Rzeczypospolitej⁵⁹. Dubanowicz nie był zresztą jedynym apologetą sądownictwa pokoju. Ponad 40 lat przed nim o sądach gminnych Królestwa Polskiego, dopiero po trzech latach ich działalności, tak pisał Karol Dunin, adwokat i działacz społeczny: „Ze wsząd dochodzą głosy wyrażające dla nich powszechne uznanie; pry-

⁵⁶ R. Jastrzębski, *Czynnik obywatelski...*, s. 289.

⁵⁷ Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz. U. z 1935 r., Nr 30 poz. 227.

⁵⁸ E. Dubanowicz, *op. cit.*, s. 132–133.

⁵⁹ Wniosek nagły posła Franciszka Krempy....

watne zdania i korespondencye z różnych stron kraju, do wszystkich pism nadsyłane, wspominają o zadowoleniu z nich osób interesowanych”⁶⁰.

Trzeba jednak pamiętać o jednej okoliczności, która w tamtym czasie wyróżniała sądy gminne nad inne organy wymiaru sprawiedliwości – miały one w zasadzie jako jedyne charakter czysto polski i zapewne dlatego także cieszyły się taką popularnością w społeczeństwie. Bardziej niż opinie najbardziej doświadczonych nawet adwokatów cenne są jednak badania statystyczne, które w tamtym czasie i na skalę tamtych możliwości przeprowadził w tym samym roku Walenty Miklaszewski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i specjalista z zakresu udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości (swoją rozprawę doktorską poświęcił zagadnieniu przewodniczącego w sądzie przysięgłych⁶¹). Z badań tych wynikało, że sądy gminne osiągają zdecydowanie lepsze wyniki od sędziów pokoju (którzy – co należy kolejny raz podkreślić – byli sędziami pokoju tylko z nazwy, w istocie będąc nominatami władzy, którzy od pozostałych sędziów zawodowych różnili się jedynie tym, że musieli spełniać zdecydowanie niższe kryteria merytoryczne). W sprawach karnych, według Miklaszewskiego, w sądach gminnych w 1876 r. pojednaniem stron zakończyło się 42% wszystkich spraw (w sądach pokoju – 26%), w 1877 r. – 30,6% (w sądach pokoju – 18%). Odwołań od orzeczeń sądów gminnych w 1876 r. było 2,6%, a w 1877 – 3,3%, w przypadku zaś sądów pokoju, odpowiednio: 3,9% i 5,8%. W sprawach cywilnych Miklaszewski zebrał dane jedynie dla dwóch okręgów sądowych guberni piotrkowskiej, z których wynika, że pojednaniem stron zakończyło się: w 1876 r. – 46%, a w 1877 r. – 34% spraw (w przypadku sądów pokoju odpowiednio: 39% i 20%)⁶².

Przytaczanie innych autorów, którzy w okresie działania sądów gminnych formułowali bardzo korzystne opinie na ich temat, musiałoby przekraczać ramy niniejszego opracowania. Niech więc tylko wolno będzie odesłać do Ludomira Grendyszyńskiego⁶³, Włodzimierza Spasowicza⁶⁴

⁶⁰ K. Dunin, *Sądy gminne*, Ateneum 1879, t. II, s. 214.

⁶¹ W. Miklaszewski, *O stanowisku przewodniczącego w sądzie przysięgłych*, Warszawa 1867.

⁶² W. Miklaszewski, *Wykaz systematyczny spraw karnych, rozpoznanych w 1876 i 1877 przez Sądy gminne, Sędziów pokoju i Zjazdy Sędziów pokoju i gminnych*, Gazeta Sądowa Warszawska 1879, nr 11, s. 86–87 oraz K. Dunin, *op. cit.*, s. 215.

⁶³ L. Grendeszyński, *Atak na sądy gminne w Królestwie*, Kraj 1886, nr 45, s. 2–3, *Idem*, *Duplika w sprawie sądów gminnych*, Kraj 1886, nr 47, s. 2–3, *Idem*, *Przyczynek do sprawy sądów gminnych w Królestwie*, Kraj 1886, nr 51, s. 2–3.

⁶⁴ W. Spasowicz, *O gminach i sądach gminnych w Królestwie Polskim*, (w:) *Idem*, *Pisma zebrane*, Petersburg 1892, t. III, s. 317–365.

i Adolfa Suligowskiego⁶⁵. Były także i opinie przeciwne – w tych celował rosyjskojęzyczny *Варшавский Дневникъ* (Warszwaskij Dniwnik). Truizmem byłoby stwierdzenie, że od tego czasu bardzo wiele okoliczności otoczenia społeczno-gospodarczo-politycznego uległo tak dalekiej przemianie, że nie sposób porównywać społeczeństwa dzisiejszego i tego, w warunkach którego działały gminne. Nie zmieniło się jednak przynajmniej jedno. Jak stwierdził Stanisław Madeyski, profesor prawa cywilnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale także minister wyznań i oświaty cesarstwa austriackiego (1893–95): wzrost liczby ludności, mnożenie się zakładek ekonomicznego obrotu i prąd nowoczesnego prawodawstwa, który wciela pod przymus prawa coraz więcej dziedzin etyki, wolnych dotąd od tego przymusu⁶⁶.

Madeyski rozwiązanie tego problemu widział w powołaniu „sądów niższej kategorii dla spraw mniejszej wagi, które by były blisko ludności, a wymierzały sprawiedliwość tanio i szybko”, choćby nawet miały to czynić „mniej dobrze”⁶⁷.

Nim uchwalono u.s.p. z 1928 r. w Sejmie II Rzeczypospolitej, działano na rzecz przywrócenia klasycznie rozumianych sądów pokoju. Jednym z tego przejawów był projekt autorstwa posłów różnych klubów ludowych, przewidujący utworzenie sądów gminnych, będących dosyć klasycznie rozumianymi sądami pokoju, tj. takimi, w których orzekanie powierzono osobom nieposiadającym wykształcenia prawniczego i pochodzącym z wyborów. Co więcej, istotę sądu gminnego wyraża projekt art. 3 ustawy: „Sąd gminny nie jest obowiązany przestrzegać lub trzymać się przepisów ustawy, lecz (...) ma wydać orzeczenie według własnego sumienia i przekonania”⁶⁸.

Znakomitym źródłem pozwalającym spojrzeć na praktykę działania sądów pokoju u progu II Rzeczypospolitej są dzienniki Michała Römera, który w latach 1917–1918 sprawował funkcję sędziego pokoju w Kolnie, w okręgu sądu okręgowego w Łomży. Römer, człowiek wielkiej przenikliwości, absolwent Uniwersytetu w Petersburgu, późniejszy rektor Uniwersytetu Litewskiego w Kownie i sędzia litewskiego Sądu Najwyższego, nie miał najlepszego zdania o sędziach pokoju Królestwa Polskiego, pisząc o nich: „(Na konferencji sędziów pokoju w Łomży) wnoszono też na omówienie różne tak zwane bolączki w funkcjonowaniu sędziów pokoju. (...) Ogromna ich większość to były zagadnienia bardzo błahe albo wręcz dziecinne, którymi nie warto było obarczać konferencji. W ogóle poziom

⁶⁵ A. Suligowski, *W kwestji sądów gminnych i pokoju*, Warszawa 1882.

⁶⁶ Cytat za: E. Dubanowicz, *op. cit.*, s. 143.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Wniosek nagły posła Franciszka Krempy....

znajomości prawnej i inteligencji sędziów pokoju nie jest zbyt wysoki (...) Większość stanowili sędziowie pokoju z okręgów wiejskich (...). Ludzie ci słabo się orientują w przepisach biurowości, formalistyki kasowej, a nawet w pewnych zagadnieniach procesualnych. Na ogół jednak robili wrażenie poczciwych prostotą ziemi”⁶⁹.

Na temat udziału czynnika społecznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, niemal każdy przedstawiciel nauki prawa miał swoje zdanie, niemniej w tym czasie nie przeprowadzono żadnych badań, które pozwoliłyby na postawienie jakichkolwiek przekonujących wniosków. Gdyby odwoływać się tylko do efektów prac parlamentarnych, konkluzje musiałyby być zaskakujące. Postulat (jak najszybszego) wprowadzenia sądów pokoju *sensu stricto* przewijał się w zasadzie aż do momentu dokonania unifikacji sądownictwa, a konieczność ta zdawała się być podzielana przez przedstawicieli wielu obozów. Z drugiej strony badając dorobek Sejmu II Rzeczypospolitej, nie da się nie zauważyć wcale licznych interpelacji poselskich bardzo krytycznych wobec samych sędziów pokoju, choć nie wobec instytucji sędziów pokoju⁷⁰. Chociaż archiwa Sejmu w znacznej części zostały zniszczone w okresie po upadku powstania warszawskiego, to wystarczą już same tytuły interpelacji poselskich – które akurat są nam znane – aby przekonać się o tym, że sędziowie pokoju nie cieszyli się powszechnym autorytetem: „w sprawie nadużyć sędziiego pokoju z gminy Wiczówka, pow. Pińskiego”, „w sprawie nadużyć w sądzie pokoju w Zwoleniu”, „w sprawie zachowania się p. Antoniego Grabowskiego, sędziiego pokoju w Klimontowie, ziemi sandomierskiej”, „w sprawie nadużyć popełnianych przez sędziów pokoju: Eugeniusza Romiszewskiego w Sarnach, tegoż powiatu i Konstantego Turckiego w Berezne, pow. Kostopolskiego, oraz sędziiego dla spraw karnych przy sądzie pokoju w Sarnach, Broszkiewiczza”, „w sprawie rzekomo stronniczego postępowania sądu pokoju w Warszawie w sprawach o lichwę wojenną” oraz „w sprawie stronniczych wyroków i nadużyć sędziiego pokoju w Kozienicach”, „w sprawie zarządzenia uproszczonego postępowania przeciw Stanisławowi Szymańskiemu przez sąd pokoju w Busku”, „w sprawie niewłaściwego postępowania ze stronami sędziiego pokoju w Chęcinach, pow. Kieleckiego”, „w sprawie praktyk antyżydowskich w sądzie pokoju w Brzezinach Łódzkich”, „w sprawie nieprawidł-

⁶⁹ M. Römer, *Dzienniki*, t. IV, Warszawa 2018, s. 512.

⁷⁰ J. Maziarz, *Zagadnienie sądów pokoju w pracach Sejmu II Rzeczypospolitej w świetle wniosków i interpelacji poselskich*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2021, nr 14 (4), s. 453–472.

wego wymiaru sprawiedliwości w sądzie pokoju w Lipsku⁷¹. Aby obraz sytuacji był jednak pełen, trzeba zauważyć trzy kwestie. Po pierwsze – tożsame interpelacje kierowane były do Ministra Sprawiedliwości w sprawach rzeczowych i urojonych naruszeń prawa dokonywanych przez sędziów zawodowych. Po drugie – sędziowie pokoju, których miały dotyczyć interpelacje, nie pochodzili z wyborów powszechnych. Byli to bardziej sędziowie, od których wymagano spełnienia niższych kryteriów merytorycznych, mianowani byli na czas określony, ale pochodzili jednak z nominacji, co – z dzisiejszego punktu widzenia – czyniło ich sędziami pokoju jedynie z nazwy. Po trzecie – liczne wnioski poselskie kierowane w latach 1919–28 wskazują, że uzdrowienia sytuacji w sądownictwie pokoju widziano właśnie w realizacji konstytucyjnej zasady pochodzenia ich sędziów z wyborów dokonywanych przez ludność⁷².

5. Ławnicy

Samo pojęcie „sądu ławniczego” pochodzi w zasadzie ze średniowiecza. Ławnik to, innymi słowy, członek ławy sądowej (stąd też ława przysięgłych), czyli organu sądownictwa samorządowego miast i wsi lokowanych na prawie niemieckim od XII w. Sąd ławniczy składał się z ławników działających pod przewodnictwem pana miasta, wójta, sołtysa sądowego⁷³. Sąd taki w istocie miał charakter niezawodowy, choć tylko przy dużej ilości dobrej woli można w nim widzieć pragenezy dzisiejszych sądów ławniczych. W nowoczesnym wydaniu sądy ławnicze są bowiem najmłodszą formą udziału czynnika społecznego w orzekaniu. W dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia pojawiły się one dopiero w 1850 r. w Hanowerze, kiedy to dodano sędziemu zawodowemu, orzekającemu w pierwszej instancji, dwóch ławników⁷⁴. Stosunkowo szybko ten pomysł zaczął rozszerzać się na inne państwa niemieckie, w których bywał także modyfikowany: bywali ławnicy orzekający w drugiej instancji (Hamburg) albo wyłącznie o winie (Saksonia) lub też ławnicy będący w mniejszości wobec sędziów zawodowych (Wirtembergia). Wreszcie, w 1877 r. w kodeksie postępowania karnego wspólnym dla całej Rzeszy Niemieckiej wprowadzono sądy ławnicze jako sądy pierwszej instancji w sprawach wykroczeń i części występków; zachowano jednak przy tym także sąd

⁷¹ *Ibidem*, s. 466.

⁷² *Ibidem*, s. 461–462.

⁷³ J. Bar d a c h, *Historia państwa i prawa Polski*, Warszawa 1973, t. I, s. 276–277.

⁷⁴ J. Bossowski, *Czynnik ludowy w sądzie karnym*, *Ruch Prawniczy i Ekonomiczny* 1921, z. 1, s. 17.

przysięgłych jako właściwy dla przestępstw zagrożonych najsurowszymi karami⁷⁵. Idea nowoczesnych sądów ławniczych miała być jednak antytezą właśnie dla sądów przysięgłych. W tych ostatnich, jak wiadomo, dochodziło do rozbicia orzekania na orzeczenie o winie (pozostawione przysięgłym) i o karze (które pozostawiano sędziom zawodowym), zgodnie z zasadą: *de iure iudices, de facto iudicant iuratores* (sędziowie sądzą prawa, ławnicy/przysięgli⁷⁶ sądzą fakty).

O ile sądy przysięgłych ze swojej istoty powołane były do rozpoznawania spraw najpoważniejszych – i poza systemem *common law* – tylko karnych (w tym także politycznych), stanowiąc gwarancję sprawiedliwego procesu dla oskarżenia, to sprawy najdrobniejsze oddawano sędziom pokoju. Te zaś, które nie dawały się zakwalifikować do jednej lub drugiej grupy, oddawano pod rozstrzygnięcie sędziom zawodowym, z tym że istniała kategoria spraw, w których przydawano im jeszcze ławników, którzy stanowią generalnie element germańskiej tradycji prawnej. Charakterystyczne jest jednak to, że przynajmniej do połowy XX wieku, udział tych ostatnich wiązano z posiadaniem przez nich specjalnych kompetencji i doświadczeń, których mogło brakować sędziom zawodowym. Sądy ławnicze były zatem charakterystyczne – w sumie podobnie jak dzisiaj – dla spraw z zakresu prawa pracy. W 1869 r. powołano w Austrii sądy przemysłowe, w skład których wchodził sędzia zawodowy jako przewodniczący oraz dwóch ławników, z których jeden pochodził z listy przedstawianej przez reprezentację pracowników, a drugi – pracodawców. W austriackich sądach obwodowych działał senat handlowy, w składach którego orzekał jeden ławnik wyznaczany z listy przedstawionej przez izby przemysłowo-handlowe. Podobnie w Niemczech w sądach okręgowych działały izby do spraw handlowych, składające się z sędziego oraz dwóch sędziów handlowych (ławników) mianowanych na 3 lata spośród kupców⁷⁷. Sądami ławniczymi były także sądy wojskowe. Sądy ławnicze stosunkowo szybko zyskały zaskakująca popularność. W Rosji sądami ławniczymi były także sądy pokoju, przez co doszło do dziwnego przemieszania się dwóch odrębnych form partycypacji czynnika społecznego. Jeszcze bardziej intere-

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ Brak dobrego polskiego tłumaczenia.

⁷⁷ M. Materniak-Pawłowska, Sądownictwo w sprawach handlowych, (w:) R. Jastrzębski (red.), Prawo handlowe i gospodarcze II Rzeczypospolitej, Warszawa 2019, s. 618–622.

sujące było powierzenie współorzekania ławnikom w sądach apelacyjnych⁷⁸, z czego jednak – już w II Rzeczypospolitej – zrezygnowano.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej istnienie ławników w sądownictwie stało pod znakiem zapytania. Bardzo symptomatyczne jest, że w przeciwieństwie do sądów przysięgłych i sędziów pokoju nie znaleźli oni zakotwiczenia konstytucyjnego w przepisach z 1921 r. Także Komisja Kodyfikacyjna uchwaliła w 1920 r.: „Udział czynnika ludowego w sądownictwie karnym w postaci sądów ławniczych jest niepożądany”⁷⁹. Powoływano się przy tym na fakt, że działalność sądów ławniczych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego w latach 1917–20 miało dać wyniki „bardzo ujemne”⁸⁰.

6. Zakończenie

Historyczna analiza rozwoju czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, przynajmniej w okresie historii najnowszej (który to okres w Polsce tradycyjnie liczy się od 1795 r.), wskazuje, że przeszliśmy już dwa apogea. Pierwsze z nich miało miejsce w trzeciej dekadzie XX wieku, kiedy to najpierw w 1921 r. zagwarantowano w konstytucji Rzeczypospolitej istnienie szerokiego udziału obywateli w wymiarze sprawiedliwości, a gwarancja ta znalazła później ucieleśnienie w przepisach prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.⁸¹ Ustawa z 1928 r. – chociaż pozostaje poza zakresem temporalnym niniejszej pracy – okazała się być punktem zwrotnym. Z jednej strony przewidywała bardzo szeroki i różnorodny udział czynnika obywatelskiego: w najpoważniejszych sprawach karnych, w tym w sprawach politycznych orzekać miały sądy przysięgłych, w sprawach nieco mniej poważnych – sądy ławnicze, w sprawach najprostszych – sędziowie pokoju. W sprawach handlowych do współdziałania z sędziami zawodowymi dopuszczono sędziów handlowych, proponowanych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe. Jeszcze inną formą przewidywaną przez ustawę mieli być honorowi sędziowie okręgowi, którzy w istocie rzeczy także byli ławnikami. Czynnik społeczny miał być dopuszczony do orzekania tak-

⁷⁸ Ustawa postępowania karnego tymczasowo obowiązująca w Królestwie Polskim, Warszawa 1917.

⁷⁹ Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny, t. I, z. 2, Warszawa 1920, s. 83.

⁸⁰ Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji, druk sejmowy 323, s. 10–11.

⁸¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. z 1928 r., Nr 12, poz. 93.

że w sądownictwie administracyjnym, a faktycznie był – również w sądownictwie wojskowym. W rzeczywistości jednak wiele z postanowień ustawy z 1928 r. nie weszło nigdy w życie, a dalsze lata pokazały bardzo szybkie odchodzenie od idei, która przyświecała twórcom art. 73, 76 i art. 83 Konstytucji z 1921 r.

Drugie apogeum okazało się zdecydowanie mniej odległe i przypada na okres ostatniego piętnastolecia, kiedy to udział czynnika społecznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości został zmniejszony do minimum, jakie w zasadzie nigdy w historii sądownictwa polskiego nie było znane. Nałożyły się na to także przepisy tymczasowe, obowiązujące w okresie pandemii, ale efektem tego okazało się zupełne w zasadzie uzawodowienie wymiaru sprawiedliwości. Te dwa zupełnie skrajne stany dzieli mniej niż ledwie sto lat, co wcale nie jest okresem tak odległym, jak mogłoby się wydawać tym, którym nieznana jest teza Richarda Dworkina, że całe prawo jest zakotwiczone w historii⁸². Problemy wymiaru sprawiedliwości są cały czas zadziwiająco podobne, a to, co zostało powiedziane o udziale czynnika społecznego przed dziesiątkami lub nawet setkami lat – często także zadziwiająco aktualne. Trudno spodziewać się, aby kiedykolwiek dążenie do tego, aby wymiar sprawiedliwości uczynić bliskim, szybkim, tanim, a przy tym cieszącym się autorytetem społecznym mogło ulec dezaktualizacji.

Bibliografia

Akty prawne

1. Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 r., Dz.P.K.W. 1807, t. I, nr 1.
2. Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z dnia 27 listopada 1815 r., Dz.P.K.P. 1815, t. I, nr 1. Austriacka ustawa karna z dnia 27 maja 1852 r., Dz. U.P. z 1852 r., poz. 117.
3. Ustawa krajowa z dnia 6 marca 1875 r. o gminnych urządach rozjemczych, Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych 1875, cz. VII, poz. 27.
4. Ustawa postępowania karnego tymczasowo obowiązująca w Królestwie Polskim, Warszawa 1917.
5. Ustawa z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów, Dz. U. z 1921 r., Nr 4 poz. 19.

⁸² R. Dworkin, *Freedom's Law. The Moral Reading of the American Constitution*, Oxford 1999, s. 11.

6. Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. w przedmiocie niektórych zmian w przepisach tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem, Dz. U. z 1921 r., Nr 30 poz. 172.
7. Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1921 r., Nr 44 poz. 267.
8. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. z 1928 r., Nr 12, poz. 93.
9. Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o urządach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, Dz. U. z 1933 r., Nr 29, poz. 253.
10. Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz. U. z 1935 r., Nr 30, poz. 227.
11. Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju, Dz. U. z 1938 r., Nr 24, poz. 213.

Źródła drukowane

1. Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny, t. I, z. 2, Warszawa 1920.
2. Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji, druk sejmowy 323.
3. Wniosek nagły posła Franciszka Krempey i tow. w sprawie zaprowadzenia Sądów gminnych w gminach wiejskich i miejskich w Małopolsce wedle załączonego tutaj projektu ustawy o sądach gminnych z dnia 19 maja 1920 r. Sejm Ustawodawczy, druk sejmowy 1826.
4. Wniosek posła Zolla i towarzyszy w sprawie wydania nowej ustawy krajowej o urządach gminnych rozjemczych z dnia 19 marca 1913 r., Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z Pierwszej Sesi Dzięwiątego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z roku 1913. Alegat 1075.

Literatura

1. Baran K., Powstanie i ewolucja angielskiej ławy przysięgłych (między średniowieczem a XIX stuleciem), (w:) M. Kwiecień, M. Małecki (red.), Szkice z dziejów ustroju i prawa. Poświęcone pamięci Ireny Malinowskiej-Kwiatkowskiej, Kraków 1997.
2. Bardach J., Historia państwa i prawa Polski, Warszawa 1973, t. I.
3. Bossowski J., Czynniki ludowy w sądzie karnym, Ruch Prawniczy i Ekonomiczny 1921, z. 1.

4. Drobner B., Bezustanna walka. Wspomnienia 1883–1918, Warszawa 1962.
5. Dubanowicz E., W sprawie sądów pokoju na ziemiach polskich (Studjum prawno-historyczne), Przegląd Prawa i Administracji 1919, z. 4–6.
6. Dunin K., Sądy gminne, Ateneum 1879, t. II.
7. Dworkin R., Freedom's Law. The Moral Reading of the American Constitution, Oxford 1999.
8. Grendeszyński L., Atak na sądy gminne w Królestwie, Kraj 1886, nr 45.
9. Grendeszyński L., Duplika w sprawie sądów gminnych, Kraj 1886, nr 47.
10. Grendeszyński L., Przyczynek do sprawy sądów gminnych w Królestwie, Kraj 1886, nr 51.
11. Grzybowski K., Historia państwa i prawa Polski, Warszawa 1964, t. IV.
12. Halberda J., Ława przysięgłych w angielskim procesie cywilnym (XII–XIII wiek), (w:) S. Grodziski, A. Karabowicz, D. Malec, M. Stus (red.), Vetera novis augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi, t. I, Kraków 2010.
13. Jak uniknąć niepotrzebnych a kosztownych procesów?, Kraków 1914.
14. Jastrzębski R., Czynniki obywatelski w sądownictwie II Rzeczypospolitej, Czasopismo Prawno-Historyczne 2021, t. 73.
15. Jastrzębski R., Udział obywateli w wymiarze sprawiedliwości II Rzeczypospolitej, (w:) R. Piotrowski (red.), Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, Warszawa 2021.
16. Kołłątaj H., O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791, Paryż 1868, t. III.
17. Korobowicz A., Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915, Lublin 1995.
18. Korobowicz A., Witkowski W., Prawo i sądy na zabranych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XIX wieku, Czasopismo Prawno-Historyczne 2003.
19. Kulesza C., Udział czynnika społecznego w orzekaniu w perspektywie historyczno-prawoporównawczej, Białostockie Studia Prawnicze 2016, z. 21.
20. Lechicki C., Matakiewicz Antoni August (1873–1937), Polski Słownik Biograficzny, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
21. Matakiewicz A., Organizacja i zadanie gminnych urzędów rozjemczych, Gazeta Podhalańska 1914, nr 29.
22. Materniak-Pawłowska M., Sądownictwo w sprawach handlowych, (w:) R. Jastrzębski (red.), Prawo handlowe i gospodarcze II Rzeczypospolitej, Warszawa 2019.

23. Matuszewski J., Matuszewski J. (wyd. i opr.), *Najstarszy Zwód Prawa Polskiego*, Łódź 1995.
24. Maziarz J., *Jury courts in interwar Poland*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2022, nr 2.
25. Maziarz J., *Sądy przysięgłych w II Rzeczypospolitej w praktyce Sądu Okręgowego w Krakowie*, Warszawa 2017.
26. Maziarz J., *Zagadnienie sądów pokoju w pracach Sejmu II Rzeczypospolitej w świetle wniosków i interpelacji poselskich*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2021, nr 4.
27. Miklaszewski W., *O stanowisku przewodniczącego w sądzie przysięgłych*, Warszawa 1867.
28. Miklaszewski W., *Wykaz systematyczny spraw karnych, rozpoznanych w 1876 i 1877 przez Sądy gminne, Sędziów pokoju i Zjazdy Sędziów pokoju i gminnych*, *Gazeta Sądowa Warszawska* 1879, nr 11.
29. Mogilnicki A., *Sądy przysięgłych w Polsce*, *Gazeta Administracji i Policji Państwowej* 1923, nr 25.
30. Mostowik P., Poglódek A. (red.), *Sądownictwo pokoju. Rozwiązania zagraniczne z perspektywy krajowej*, Warszawa 2022.
31. Patkaniowski M., *O początkach katedry prawa cywilnego w Krakowie*, (w:) W. Osuchowski, M. Sośniak, B. Walaszek, *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, Kraków–Warszawa 1964.
32. Potocki K., *O początku, historyi, korzyściach i niedogodnościach instytucji sądu przysięgłych: rzecz krótka*, Warszawa 1819.
33. *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2021.
34. Römer M., *Dzienniki*, t. IV, Warszawa 2018.
35. Sondel J., *Z dziejów katedry prawa rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, *Prace Komisji Historii Nauki PAU* 2013, t. XII.
36. Spasowicz W., *O gminach i sądach gminnych w Królestwie Polskim*, (w:) *Idem*, *Pisma zebrane*, Petersburg 1892, t. III.
37. Staszic S., *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające*, przez pisarza *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, Warszawa 1790.
38. Suligowski A., *W kwestji sądów gminnych i pokoju*, Warszawa 1882.
39. Sypowski F., *Gminne urzędy rozjemcze w świetle umiejętności prawa*, *Prawnik* 1914, nr 4.
40. Tocqueville de A., *Dawne prawo i rewolucja*, Warszawa 1970.
41. Uruszczak W., *Powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 roku*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2014.

42. Uruszczak W., Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego* 1999, t. 3.
43. Uruszczak W., Zasady ustrojowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2008, t. 50, nr 2.
44. Waltoś S., Ławnik – czy piąte koło u wozu?, (w:) T. Grzegorzczak (red.), *Funkcje procesu karnego. Księga jubileuszowa Profesora Juliusza Tylmana*, Warszawa 2011.
45. Waltoś S., *Owoce zatrutego drzewa*, Kraków 2010
46. Zaprorowadzenie gminny urzędów rozjemczych w Krakowie, *Przegląd adwokacki* 1913, nr 2.

The social factor in the history of the Polish judiciary: jury courts, magistrates, jurors until the unification of the judiciary (until 1929)

Abstract

The issue of the participation of the social factor in the administration of justice has definitely experienced a renaissance in recent years. Only a dozen or so years ago it seemed that the only acceptable form of citizens' participation in the judiciary was lay judges, now the possibility of restoring the institution of justices of the peace is seriously considered. In the history of the judiciary in Poland, in different periods and in different areas, basically all forms of public participation in the administration of justice were known; in addition to those mentioned above, also courts of assizes and direct election of judges by the citizens. The article concerns the participation of the social factor in the judiciary until its unification on the basis of the Act – Law on the System of Common Courts of 1928, but focuses more on the reasons for the introduction of the social factor as such and its various varieties. As a side note, the author leaves detailed factual findings regarding the nature of non-professional courts in particular epochs (as these have recently been the subject of at least several studies).

Key words

Social factor, judiciary, jury courts, justices of the peace, lay judges.